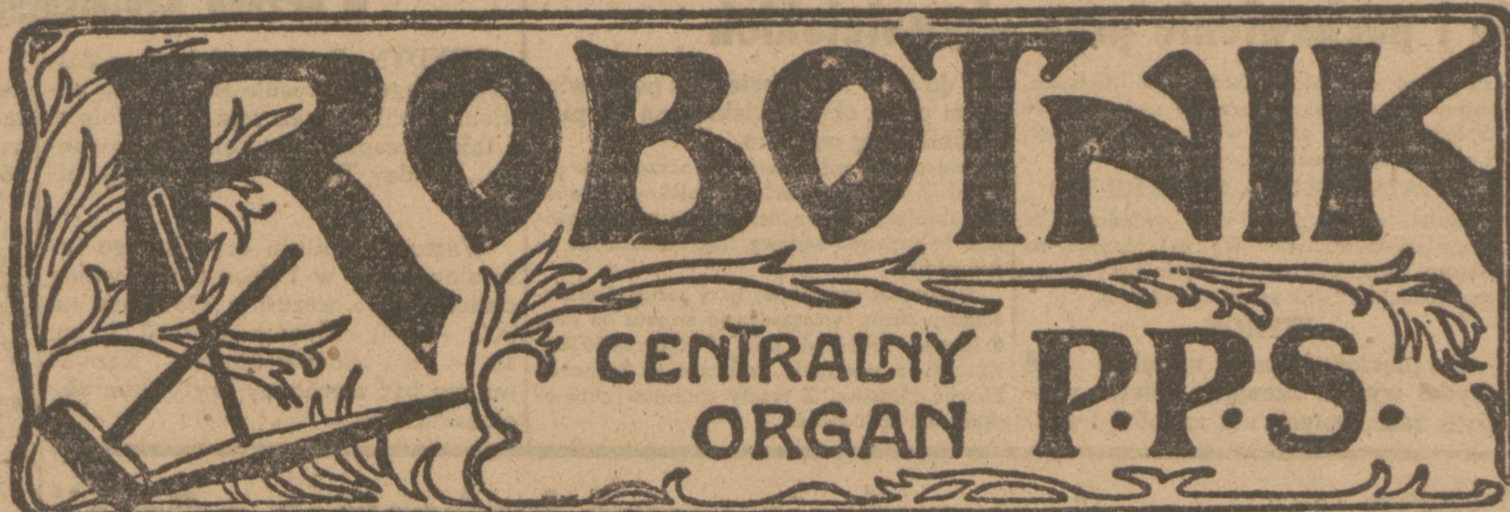
Nr. 33 (433) WARSZAWA, SOBOTA 2 LUTEGO 1946 R. (B) Cena numeru 2 złote Rok 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

Redaktor naczelny 8.85-01
Sekretarz redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja 8.85-04
Drukarnia 8.85-05

Termin dla P.S.L.

Paradoksalna, dziwna — powiedzieć by można — zabawna sytuacja, zabawna gdyby to określenie pasować mogło do jednego z najdonioślejszych zagadnień współczesnego życia polskiego. Oto partia polityczna, która po roku pracy PKWN i Rządu Tymczasowego zdecydowała się zacząć współdziałać przy odbudowie Polski, która drogę do niej znajdowała poprzez Londyn, Jałtę i Moskwę, partia, która reklamuje się jako zwolenniczka pryncypialnej demokracji parlamentarnej, jako zapamiętała zwolenniczka wyborów, stawiająca je na pierwszym planie wszystkich zagadnień dnia — jest bezskutecznie od dłuższego czasu wzywana do zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Już w listopadzie Rada Naczelna PPS wysunęła koncepcję bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, wchodzących w skład Rządu Jedności Narodowej. Koncepcja ta nie potrzebuje zbyt szerokiego uzasadnienia, znalazła bowiem swe echo nawet na Kongresie PSL w słowach wicepremiera Mikołajczyka, który stwierdził, iż przed rządem tym stoją zadania na miarę pokoleń, że rząd, który powołany został dla odbudowy kraju, ma przed sobą nadal olbrzymią rolę do spełnienia.

Na propozycję bloku wyborczego partie demokratyczne — PPR, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne — odpowiedziały pozytywnie. Jedno tylko PSL odwlekało swą decyzję do kongresu, który znów z kolei żadnej decyzji nie powziął, przekazując ją z powrotem naczelnym władzom stronnictwa.

Czas mija. Upłynęło już dwa tygodnie od daty tego kongresu, a NKW PSL głosu nie zabiera. W tej sytuacji Centralny Komitet Wykonawczy PPS czuł się zmuszony wezwać raz jeszcze PSL — tym razem otwarcie i publicznie, w obliczu całego narodu — do zajęcia stanowiska w sprawie wyborów w Polsce. Ażeby położyć kres chęci dalszego manewrowania, władze naczelne PPS wyznaczyły termin 1-go marca, do którego oczekują wyjaśnienia stanowiska PSL. Po tym terminie życie pójdzie dalej, nie oglądając się na pozostających w tyle i ustawicznie wahających się.

Mówiliśmy wiele razy i stwierdzamy raz jeszcze: sprawa wyborów w Polsce jest ważnym zagadnieniem politycznym, które jednak w żadnym wypadku nie może przesłaniać szeregu spraw kapitalnego i zasadniczego dla Polski znaczenia, których żadne wybory nie są w stanie rozwiązać. Wybory powinny być aktem uporządkowania i stabilizacji stosunków politycznych w kraju na gruncie politycznych i społecznych zdobyczy demokracji.

Tak sądząc, PPS i te stronnictwa, które pragną wraz z nią utworzyć blok wyborczy, idą do wyborów drogą prostą, wytkniętą jasno, nie zbaczającą na bezdroża żadnych politykierskich manewrów. Wybory będą, gdyż demokracja ich chce, gdyż demokracja nie ma powodów ich się obawiać, gdyż demokracja w swojej pracy ich potrzebuje, jako jednego jeszcze sposobu mobilizacji sił narodu.

Z tej perspektywy patrząc, wybory w obecnym okresie historycznym mają naród nie rozbijać, wpychać w otchłań bratobójczych walk politycznych, ale przeciwnie cementować go i jednoczyć. Jeśli ktoś głośno o wyborach mówi, jeśli prezentuje się jako ich jedyny szermierz, kwestionując niejednokrotnie uczciwość tendencji swych partnerów, a jednocześnie w rezultacie moment odbycia wyborów opóźnia i sprawę ich sabotuje, to rola jego musi być aż do końca ujawniona. Albo PSL porzuci tę taktykę i stanie rzetelnie do współpracy z innymi stronnictwami demokratycznymi, podejmie z nimi ostateczne rozmowy w sprawie bloku wyborczego i tym samym w sprawie współodpowiedzialności za dalsze losy kraju. Albo też z drogi swojej, z drogi drobnych i dwuznacznych posunięć taktycznych nie zejdzie — i wtedy, jak to wynika jasno z ogłoszonej wczoraj uchwały CKW PPS — stronnictwa demokratyczne pójdą do wyborów mimo PSL, bez PSL, nie cofając się przed samodzielnym kierowaniem losami państwa, w czym już mają wprawę, co już z powodzeniem i z najlepszymi skutkami przez najcięższy rok Polski odrodzonej robiły.

Zbigniew Mitzner.

Delegaci norwescy i duńscy na Kongres b. Więźniów Politycznych opowiadają o walce z Niemcami

Do Warszawy przybyli pierwsi delegaci na międzynarodowy Kongres b. więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Są to: Axel Middelthon i Annelise Urbye z Norwegii, oraz Paul Thygesen i Erling Foss z Danii. Dwaj dalsi delegaci duńscy przybędą do Warszawy w dniach najbliższych, a obecnie płyną statkiem z Kopenhagi do Gdyni. W rozmowie z przedstawicielem PAP — Axel Middelthon opowiedział o działalności norweskiego ruchu oporu, w którym brał czynny udział, organizując m. in. ucieczki patriotów norweskich do Szwecji.

Za swą działalność został Middelthon aresztowany i spędził dwa lata w niemieckich obozach koncentracyjnych; obecnie jest wiceprezesem związku norweskich więźniów politycznych.

Prezesem jest Hans Cappelen, który obecnie przebywa w Norymberdze, gdzie zeznaje jako świadek oskarżenia w procesie zbrodniarzy wojennych. Działalność niepodległościowa w Norwegii ogarnęła wszystkie warstwy narodu i przejawiała się w biernym oporze, a także w aktach sabotażu przeciwko okupantom i rodzimym faszystom quislingowcom.

Głośnym echem odbił się w świecie fakt aresztowania profesorów w Oslo, którzy podobnie jak profesorowie polscy, nie poszli na współpracę z faszyzmem. „Nie zapomni nigdy tego okresu panowania terroru i brutalności 40.000 Norwegów, b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych, którzy z wielkim zainteresowaniem obserwować będą obecny kongres w Warszawie".

Reprezentant Danii, dr. Paul Thygesen spędził dwa lata w niemieckim obozie koncentracyjnym w Neugamme, gdzie pracując, jako lekarz, spotykał się z więźniami ze wszystkich podbitych narodów, a także z Polakami. W 1940 r. Dania nie była w stanie stawić oporu Niemcom, lecz przez swój ruch podziemny, który ogarnął cały kraj, dała wyraz swego współdziałania z resztą Europy w jej walce o wolność. Duńska armia podziemna liczyła przeszło 40 tys. żołnierzy, a sabotaże i strajki spowodowały represje niemieckie, które m. in. wyraziły się w liczbie 6 tys. uwięzionych w obozach koncentracyjnych. Oporem kraju kierowała „Rada Wolności" której członkiem był drugi delegat duński, Erling Foss. Mówiąc o wrażeniu, jakie na delegatach duńskich zrobiły ruiny Warszawy, będące dowodem bestialstwa hitlerowskiego, z którym bezpośrednio zetknęli się więźniowie obozów koncentracyjnych, p. Foss powiedział: „Choć oceniamy krytycznie wojskową stronę powstania warszawskiego — mamy wiele podziwu dla bohaterstwa mieszkańców stolicy Polski, a szczególnie ich dzisiejszej pracy i optymizmu".

Warszawa siedzibą Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi:

Z kół zbliżonych do Kongresu Byłych Więźniów Politycznych dowiadujemy się, że Warszawa ustanowiona będzie siedzibą Międzynarodowej Federacji Byłych Więźniów Politycznych Niemieckich Obozów Koncentracyjnych. (FIAPP). (Federation Internationnalle d'Anciens Prisonniers Politiques).

Wczoraj odbyła się konferencja wstępna między delegacją polską na Kongres a delegacjami zagranicznymi, które już przybyły do Warszawy.

Nacjonalizacja w Anglii

Izba Gmin uchwaliła ustawę o upaństwowieniu kopalń węgla

LONDYN PAP. Po 2-dniowej debacie w Izbie Gmin został przyjęty w trzecim czytaniu projekt rządowy o upaństwowieniu kopalń węgla oraz wszelkiego przemysłu pomocniczego.

Przedstawiciele Partii Pracy oświadczyli, iż robotnicy spodziewają się, że warunki ich pracy i bytu znacznie się poprawią, kiedy państwo przejmie kopalnie. Robotnik natomiast świadom tego, iż pracuje dla państwa, a nie dla przedsiębiorcy prywatnego, postara się o to, aby wydajność wzrosła.

Konserwatyści natomiast wyrazili pogląd, iż eksperyment upaństwowienia kopalń się nie uda.

Minister skarbu Dalton stwierdził, iż konserwatystom idzie głównie o ustalenie wysokości odszkodowania, lecz że zdaje sobie doskonale sprawę z opłakanego stanu, w jakim znajduje się przemysł węglowy Wielkiej Brytanii. Minister opału Shinwell oświadczył, iż obecnie ustanowiono radę, składająca się z 9 ekspertów, która będzie kierowała pracami kopalń. Związki zawodowe będą miały głos doradczy, lecz tylko w sprawach, dotyczących warunków pracy. Kopalnie mało wydajne zostaną zamknięte, pozostałe zaś zmodernizowano kosztem 150 milionów funtów, które rząd brytyjski przeznaczył na inwestycje w ciągu 5 lat. Na zakończenie min. Morrison oświadczył, że poza Związkiem Radzieckim Wielka Brytania jest pierwszym krajem na świecie, który będzie posiadał całkowicie znacjonalizowany przemysł węglowy.

— o —

Trybunał Sprawiedliwości ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek zbierze się Zgromadzenie Generalne i Rada Bezpieczeństwa, żeby dokonać wyboru 15 członków Trybunału Sprawiedliwości ONZ.

Delegacja czechosłowacka do rokowań z Polską

WARSZAWA (PAP). Rząd Republiki Czechosłowackiej wyznaczył do rokowań z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej delegację w następującym składzie: przewodniczący — minister spraw zagranicznych Jan Masaryk, wzgl. jako jego reprezentant wiceminister Clementis, członkowie delegacji: minister handlu zagranicznego Ripka, minister oświaty Nejedly, minister zdrowia Prohaska, minister aprowizacji Majer oraz poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Warszawie Hejret.

Mrs. J. R. Eden u min. Rzymowskiego

Minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski przyjął w dniu wczorajszym p J. R. Eden, która przybyła do Polski z ramienia międzynarodowej organizacji „Pomocy dla dziecka".

P. Eden, pochodząca ze znanej rodziny Eden'ów, zapozna się w czasie pobytu w Polsce z naszymi ośrodkami Opieki nad dzieckiem.

Równocześnie przybyła z Londynu p. Strassburgerowa, małżonka ambasadora RP w Londynie, która towarzyszy p. Eden w jej podróży po Polsce.

Trygve Lie Sekretarzem Generalnym O.N.Z.

LONDYN (PAP). Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych wybrało 46 głosami przeciwko 3, przy 2 wstrzymujących się od głosowania, norweskiego ministra spraw zagranicznych, Trygve Lie Sekretarzem Generalnym Organizacji Narodów Zjednoczonych. W sobotę, 2 lutego, odbędzie się uroczyste posiedzenie Zgromadzenia, na którym Sekretarz Generalny będzie wprowadzony na swój urząd.

Marsz. Tito tworzy nowy rząd

Uchwalenie Konstytucji Jugosłowiańskiej

BELGRAD (PAP). 1 lutego odbyło się posiedzenie obu Izb Zgromadzenia Konstytucyjnego, na którym jednogłośnie uchwalono nową konstytucję Federacyjnej Republiki Jugosłowiańskiej w brzmieniu przedstawionym przez komisję konstytucyjną.

Premier Bośni, Czolakowicz, zaproponował, by Zgromadzenie Konstytucyjne przekształciło się na parlament i by posłowie otrzymali 4-letnie mandaty przewidziane przez konstytucję. Wniosek ten przeszedł olbrzymią większością głosów i posiedzenie nowego parlamentu odbyło się w pół godziny później.

Na tym pierwszym posiedzeniu parlamentu, marsz. Tito otrzymał misję utworzenia nowego rządu jugosłowiańskiego.

Pożyczka amerykańska dla Polski

United Press donosi z Paryża, że istnieje możliwość uzyskania pożyczek amerykańskich dla krajów europejskich, celem zapłacenia dostarczonych artykułów z zapasów armii amerykańskiej.

Rozważa się możliwość udzielenia pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów dla Polski i Czech. Pożyczka ta o ile będzie udzielona, pozwoli na pokrycie tych dostaw.

*

WARSZAWA. W dniu 29 stycznia b. r. Minister Skarbu ob. Konstanty Dąbrowski w obecności dyrektora gabinetu ministra ob. Fawła Gajewskiego przyjął p. Geralda Keith, charge d'affaires Stanów Zjednoczonych A. P.

Przed pokazem bomby atomowej

Prasa amerykańska omawia sprawę eksperymentów z bombą atomową, które przeprowadzi latem armia i flota amerykańska. Zaproszenie przedstawicieli innych państw na pokaz tych prób wywołało ogólne zadowolenie. Naoczne przekonanie się o straszliwej sile niszczycielskiej bomby atomowej przekona świat, że w razie nowej wojny światowej użycie tej siły spowoduje zniszczenie części kuli ziemskiej. W chwili obecnej, gdy ONZ obraduje nad kontrolą energii atomowej USA najlepiej zadokumentowały swą rolę, zapraszając licznych przedstawicieli na pokaz prób. Dziennikarze nawołują do najliczniejszego udziału w pokazie prasy, radia i filmu, tak, by każdy mógł się przekonać o niszczycielskiej sile tej broni.

Biskup Splett - wrogiem Polaków

8 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich

Na sali rozpraw zainstalowano mikrofony radiowe, dla transmitowania mowy prokuratora. Oskarżyciel przypomina martyrologię Polaków, oraz beznadziejny koszmar okupacji niemieckiej. Dziś w momencie sprawiedliwości dziejowej na ławie oskarżonych w Norymberdze zasiadają najwięksi zbrodniarze historii. Dziś, w piastowskim grodzie polskim w Gdańsku, po przejściowej okupacji krzyżacko-hitlerowskiej, na ławie oskarżonych zasiada biskup niemiecki odpowiadając za gnębienie polskości na tym terenie.

Prokurator omawia następnie atmosferę katolicką w domu rodzinnym Spletta, którą przesiąknął oskarżony. Nie przez przypadek zaczął Splett swą karierę pod skrzydłami znanego renegata, księdza Mackowiaka. Splett miał wyraźnie progermańską sylwetkę polityczną, dlatego został biskupem a nie dla tego tylko, jak twierdzi, że władał dobrze językiem włoskim

Wrogość Spletta do Polski ujawniła się zaraz po zajęciu Gdańska przez wydanie listu pasterskiego i modlitwę za „fuhrera" oraz zarządzenia antypolskie (pierwsze dni września 1939 r), a więc wtedy, gdy nie było jeszcze nacisku Gestapo. Gdy zaś później, w r. 1940 takie zarządzenia otrzymał to czyż on, jako dostojnik kościoła nie powinien bez względu na konsekwencje tych zarządzeń nie przyjąć? 5 grudnia 1939 roku wbrew artykułom obowiązującego konkordatu otrzymuje Splett godność administratora diecezji chełmińskiej i tu na ziemi polskiej działa na szkodę Polaków. Za komisarzy swych odpowiada Splett całkowicie jako ich zwierzchnik.. Zamiast opiekować się kapłanami polskimi, nazywa ich „zdrajcami". Jako kapłan katolicki zakazuje spowiedzi po polsku i udzielania absolucji generalnej, nawet na łożu śmierci a przez to pozbawił Polaków, tego, co dla kościoła jest najcenniejsze — zbawienia duszy. Z tego żaden uczciwy kapłan go nie rozgrzeszy. Już po ustaniu terroru hitlerowskiego, po wyswobodzeniu Gdańska, Splett z jednej strony składa deklarację wierności dla Polski, którą oczywiście odrzucono, a jednocześnie odmawia przyjęcia do pracy księży polskich, do końca pozostając wrogiem Polaków.

Prokurator wnosi o najwyższy wymiar kary.

O SPRAWIEDLIWY WYROK

Obrońca, adw. Romanowski naświetla specjalną atmosferę terroru, jaka panowała na tym terenie. Obrońca wskazuje na to, że wojna dla Gdańska zaczęła się nie we wrześniu a już w marcu. W tych warunkach, w szalonym terrorze nic nie mógł zaradzić Wysoki Komisarz Ligi Narodów, tego nie można było żądać od Spletta, który jest Niemcem. Adw. Romanowski stara się wykazać, że Splett działał w stanie wyższej konieczności i prosi o sprawiedliwy wyrok.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEGO

Splett w ostatnim słowie oświadcza, że czuje się niewinnym. Wg. oskarżonego, na Śląsku, gdzie był biskup Polak, były te same stosunki i takie same zarządzenia.

WYROK

Po pięciogodzinnej naradzie Sąd wydał wyrok, uznając Spletta winnym zarzucanych mu czynów i skazał go na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat pięć i konfiskatę majątku.

Sąd uniewinnił Spletta od zarzutu, że zakazał grzebania zmarłych Polaków i zakazał absolucji generalnej, stając na stanowisku, że przewód sądowy tego zarzutu nie udowodnił.

Na poczet orzeczonej kary zaliczyć oskarżonemu okres tymczasowego aresztu od dnia 9 sierpnia 1945 r. do dnia 27 stycznia 1946 r. Koszty postępowania zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa. Z reszty zarzutów aktu oskarżenia uniewinnić.

Nacjonalizacja przemysłu w Polsce

w oczach angielskiego korespondenta

LONDYN. Prasa angielska w dalszym ciągu interesuje się sprawą nacjonalizacji przemysłu w Polsce. I tak korespondent konserwatywnego „Sunday Times" Derek Selby, pisze:

Wartość kapitału brytyjskiego inwestowanego w Polsce przed wojną obliczano we wrześniu 1939 roku na 200 — 300 milionów złotych, t. zn. 10 — 15 milionów funtów. Kapitał ten ma być zwrócony brytyjskim akcjonariuszom.

Plan odszkodowania wypływa z dekretu rządu polskiego o nacjonalizacji zakładów przemysłowych zatrudniających powyżej 50 robotników.

Na prasowej konferencji w Warszawie p. Hilary Minc — minister przemysłu oznajmił, iż wysokość odszkodowań będzie ustalona między właścicielami zakładów upaństwowionych, rządem polskim i komitetem eksportów. P. Minc zapowiedział szybki rozwój przemysłu polskiego, który pozwoli krajowi ponieść koszta odszkodowań.

Nie jest prawdą, że Polacy nie chcą zagranicznego kapitału. Polacy chcą tylko uniknąć tego, co działo się przed wojną w przemyśle elektrotechnicznym, gdzie 80 proc. kapitału należało do obcych kapitalistów".

ZSSR domaga się wycofania wojsk brytyjskich z Grecji

Mowa Wyszyńskiego na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (PAP). Na piątkowym popołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, przewodniczący delegacji radzieckiej, zastępca Komisarza Ludowego spraw zagr. ZSSR Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że obecność wojsk brytyjskich w Grecji zagraża pokojowi. Wyszyński zaznaczył, że stanowisko rządu greckiego niejednokrotnie zagrażało pokojowi i mogło wywołać konflikt zbrojny z sąsiadami Grecji — Albanią i Bułgarią

Wyszyński przypomniał, że memorandum radzieckie zawierało 4 punkty: „1) Sytuacja w Grecji jest bardzo naprężona, co grozi poważnymi konsekwencjami dla ludności greckiej, 2) obecność wojsk brytyjskich w Grecji nie jest spowodowana koniecznością, ponieważ nie istnieje potrzeba ochrony linii komunikacyjnych armii angielskiej, 3) obecność wojsk brytyjskich w Grecji wywołuje napięcie polityczne w kraju, 4) okoliczności te często dopomagają elementom reakcyjnym w ich wystąpieniach przeciwko czynnikom demokratycznym w kraju".

Następnie Wyszyński odczytał depesze z Aten o terrorze faszystowskim w Pireusie i o puczu monarchistycznym w dniu 21.I rb. w stolicy Grecji, w czasie którego wiele osób zabito i na skutek którego rząd grecki ogłosił stan wojenny w 2 prowincjach. Wyszyński przytoczył list arcybiskupa zamieszczony w „Religion and Nation" w Birmingham, opisujący terror szalejący w Grecji, wskutek którego 20 tysięcy członków ruchu oporu znajduje się w więzieniu a tysiące kobiet i dzieci schroniło się w górach.

Jest rzeczą zrozumiałą, że centralny komitet EAM wysłał przed dwoma dniami depeszę do Rady Bezpieczeństwa, stwierdzającą, że sytuacja w Grecji jest obecnie bardzo naprężona i ludność żyje w stałym niebezpieczeństwie.

„Obecny rząd grecki — oświadczył Wyszyński — nie może lub nie chce położyć kresu panującemu terrorowi. Deklaracja EAM nie została opracowana jedynie przez elementy komunistyczne, lecz przez wszystkie partie, należące do frontu demokratycznego — komunistów, socjalistów i unię demokratyczną.

Wyszyński oświadczył, że zdaniem rządu radzieckiego istnieją tylko 2 podstawy, usprawiedliwiające obecność wojsk sojuszniczych, a mianowicie: 1) jeżeli kraj sojuszniczy został by napadnięty, wówczas oddziały sojusznicze mogły by tam się udać w celu zaatakowania wojsk nieprzyjacielskich. Z tego też powodu wojska brytyjskie lądowały w Grecji i dopomogły jej pozbyć się nieprzyjacielskich wojsk okupacyjnych. Lecz obecnie nie ma wojsk okupacyjnych w Grecji i nic jej nie zagraża ze strony innego państwa. Dlatego też nie ma zastosowania punkt pierwszy. 2) Jeżeli zachodzi potrzeba ochrony linii komunikacyjnych wojsk sojuszniczych, okupujących b. terytorium nieprzyjacielskie. W związku z tym Wyszyński dał jako przykład obecność wojsk brytyjskich we Włoszech, strzegących linii komunikacyjnych do Austrii, oraz wojsk radzieckich w Polsce, pilnujących linii komunikacyjnych, wiodących do Niemiec. W Grecji ochrona linii komunikacyjnych nie jest potrzebna. Oddziały brytyjskie były niejednokrotnie użyte przez czynniki reakcyjne w ich wystąpieniach przeciwko elementom demokratycznym i dopomagały mniejszości przeciwko większości. Oddziały brytyjskie są używane jako wał ochronny przez elementy monarchistyczne i faszystowskie".

„Jeszcze jedna sprawa nie została wyjaśniona — oświadczył Wyszyński. W przededniu dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, kierownik delegacji greckiej opuścił niespodziewanie Londyn z niewyjaśnionych i bardzo tajemniczych powodów. Mówiono, że wojska brytyjskie przebywają w Grecji zgodnie z życzeniem rządów sojuszniczych. Jeśli chodzi o rząd radziecki, twierdzenie to nie odpowiada prawdzie. W swoim czasie Związek Radziecki zgodził się na obecność wojsk brytyjskich w Grecji, lecz wówczas było to konieczne ze względu na wojnę z Niemcami. Chodziło przecież wtedy o wypędzenie armii niemieckiej z zajętych przez nią terenów. Dzisiaj Niemców nie ma już w Grecji.

Delegacja radziecka domaga się szybkiego i bezwarunkowego wycofania wojsk brytyjskich z Grecji".

LUDZIE i zdarzenia

Krzyczcie Chiny!

Niedobrze się działo w wielkiej stolicy jednej z chińskich prowincji. W kraju wycieńczonym wojną, wyniszczonym przez najazdy, urzędnicy nie zarabiali dużo, albowiem państwo nie mogło ich jeszcze należycie opłacać. Do tych codziennych trosk pracownikom miejscowego Zarządu Miejskiego przybyła jeszcze jedna. Ich drogi, ukochany szef miał obchodzić imieniny, a jak wiadomo u Chińczyków uroczystość ta ma bardzo duże znaczenie.

Długo zbierali się i obradowali i wreszcie uradzili zakupić mu w prezencie skórzaną teczkę, za którą zapłacili 8 tysięcy talarów. Inna grupa podwładnych solenizanta nie chciała pozostać w tyle i kupiła mu piękny złoty ołówek wartości 15 tysięcy talarów, którym solenizant miał malować chińskie, skomplikowane znaczki.

Ale na tym nie koniec. Grupa dalszych podwładnych mandaryna owego chińskiego ratusza ofiarowała mu zegarek, za który zapłaciła 22.000 dolarów. A za tym zegarkiem fala prezentów popłynęła szerokim strumieniem, tak szerokim jak sama królowa rzek Jang-Tse-Kiang. Płynęły kosze z kwiatami, liczne butelki wina, obrazy, kryształy, jednym słowem wszystko, co cieszyć może serce dobrego i przemiłego mandaryna.

A ponieważ i w Chinach panują chłody — w dzień imienin dyrekcja przedsiębiorstwa, podlegającego mandarynowi, zainstalowała mu w mieszkaniu piękny stałopalny piecyk, aby grzejąc przy nim swe niestare kości, pamiętać mógł zawsze, jak piękną rzeczą jest miłość i przywiązanie podwładnych, którzy wówczas nawet gdy zarabiają bardzo mało, umieją się zdobyć na poświęcenie ofiarowania pewnej sumy talarów, byle tylko sprawić przyjemność swemu zwierzchnikowi.

Ale w stolicy wielkiej prowincji Chin i w innych prowincjach i w całym kraju postępowanie mandaryna i jego podwładnych wywołało niesmak i niezadowolenie.

W szerokich kołach zaczęto sądzić, że tego rodzaju metody mogą nadwyrężyć normalne funkcjonowanie aparatu państwowego, jeśli pracownicy zapragną imieniny wszystkich swoich szefów czcić przy pomocy składania im cennych prezentów. Rząd chiński z zadowoleniem obserwował dobre stosunki łączące mandaryna z jego pracownikami, uważał jednak, że wyrażanie tych sympatii w ten sposób jest niewłaściwe, niestosowne i niewskazane. Rząd chiński wydał więc czymprędzej okólnik, zabraniający kupowania prezentów szefom w instytucjach publicznych.

Chiny to kraj daleki, ale jak wiadomo złe obyczaje potrafią się przenosić bardzo szybko. Dlatego też dobrze by było, by u nas już zawczasu wydano zarządzenie, zapobiegające tego rodzaju faktom, jakie miały miejsce w dalekiej stolicy wielkiej prowincji bardzo dalekich Chin.

NIEMY.

Strajk w Singapurze

MOSKWA (PAP). Strajk powszechny w Singapurze i sąsiedniej prowincji Dzochore został zorganizowany przez robotników związków zawodowych jako protest przeciwko aresztowaniu członków związku zawodowego i uwiezieniu b. sekretarza generalnego związku. Do strajku przyłączyło się tysiące robotników transportowych, pracownicy miejscy, personel szpitalny, służba domowa, właściciele sklepów, a także służba hotelowa.

Ucieczka faszystowskich zbrodniarzy

ATENY (Tass). 28 stycznia po południu zorganizowana została ucieczka z więzienia w Kalifoi (Ateny), w którym osadzeni są zdrajcy, którzy pomagali hitlerowskim najeźdźcom. Dziesięciu z pośród nich udało się ukryć. W ich liczbie dwóch skazanych na śmierć i dwóch na dożywo nie więzienie. Naoczni świadkowie twierdzą, że zbiegowie odjechali samochodem miejskiej policji. Prasa podkreśla, że ucieczka, zorganizowana była przy pomocy straży więziennej i członków faszystowsko - monarchistycznej organizacji „ch", którzy dostarczyli przestępcom broni.

Pokój w Chinach

Radio Czung - King podało wczoraj wiadomość o dojściu do porozumienia między rządem i komunistami. Radio stwierdza, że po raz pierwszy w historii Chin spory między stronnictwami zostały rozwiązane przy stole konferencyjnym, a nie drogą walk zbrojnych. Zostanie utworzony rząd koalicyjny, w skład którego wejdą komuniści i przedstawiciele wszystkich państw. Czang-Kai-Szek przyrzekł pełną swobodę działania wszystkim partiom politycznym. Wszystkie wojska chińskie zostaną podporządkowane jednemu dowództwu. Do rady doradczej przy rządzie wejdą przedstawiciele wszystkich partii.

Szubienic nie zabraknie

MOSKWA (PAP). W sprawie niemieckich zbrodniarzy wojennych w Wielkich Łukach 31 stycznia, Trybunał skazał oskarżonych Rapparda Zassa, Tonnewalda, Kulenkamna, Tanna, Wolfa, Petela, Gerscha na karę śmierci przez powieszenie. Innych oskarżonych na kary więzienia od 15 do 20 lat.

Tygodnik angielski „Tribune"

o ważnym wydarzeniu w Polskiej Partii Socjalistycznej

LONDYN. Tygodnik angielski „Tribune", robiąc przegląd sytuacji w Polsce pisze m. in.: „Ostatnio ważne wydarzenie miało miejsce w Polskiej Partii Socjalistycznej. Grupa kierowana przez Żuławskiego przystąpiła do partii. Grupa otrzymała zapewnienie, że wszyscy dawni członkowie partii, z wyjątkiem 6 przywódców wrogo ustosunkowanych do Związku Radzieckiego będą przyjęci do partii. Członkowie grupy Żuławskiego otrzymali kilka miejsc w Radzie naczelnej i zaapelowali w organie centralnym partii do wszystkich swych zwolenników, aby zjednoczyli się w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, popierając politykę rządu, politykę odbudowy kraju, współpracę ze Związkiem Radzieckim, kontynuując wspólnie pracę dla demokratycznej i socjalistycznej Polski.

W kilku wierszach

— 30 stycznia obchodzono w całych Stanach Zjednoczonych dzień urodzin zmarłego prezydenta Roosevelta.

— Naczelny dowódca wojsk brytyjskich w Niemczech, gen. Montgomery, został mianowany szefem Imperialnego Sztabu Głównego.

— Dzięki interwencji sekretarza Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), Louis Saillant, który pośredniczył między pracodawcami a robotnikami, strajk drukarzy paryskich zakończył się we czwartek dnia 31 stycznia rb.

— Zakończył się strajk tysiąca lotników należących do hinduskich sił lotniczych.

— W Neukoln, w Niemczech, toczył się proces przeciwko członkom błękitnej dywizji hiszpańskiej, oskarżonym o włamania, kradzieże i dostarczanie towaru na „czarny rynek". Szef bandy Cornando i pomocnik jego Cruz, zostali skazani na 8 lat więzienia.

— Na uroczystym posiedzeniu obu izb jugosłowiańskiego zgromadzenia ustawodawczego, została przyjęta nowa konstytucja, mocą której Jugosławia staje się państwem federacyjnym o ustroju republikańskim.

— Związek Radziecki przekazał rządowi teherańskiemu nadzór nad kolejami w północnym Iranie, w prowincjach: Azerbejdżan, Mazanderan i Każwin. Jest to pierwszy dowód sympatii Związku Radzieckiego dla nowego rządu perskiego. Dla uregulowania tej sprawy wyjechał z Moskwy wyższy urzędnik radziecki.

— Premier Iraku, Alpaczaczi, wraz z całym gabinetem podał się do dymisji.

Strajk w Palestynie

PALESTYNA. Proklamowany na czwartek popołudniu 3-godzinny strajk powszechny Żydów miał przebieg spokojny. Jedynie w Tel Avivie zanotowano jeden wybuch bomby.

Budżet ONZ

LONDYN. Lista przewidywanych wydatków ONZ osiągnie blisko 25 milionów dolarów do końca bież. roku. W tym prawie 4 miliony dolarów wynoszą koszty urządzenia Organizacji w jej nowej siedzibie.

Przewiduje się, że personel ONZ będzie liczył 2E40 osób. Budżet ma być pokryty przez składki członków ONZ.

Przegląd prasy

NOWY ORĘŻ DO WALKI O DEMOKRACJĘ

Tymi słowami określa „Głos Ludu" Międzynarodową Federację b. więźniów politycznych, która ukonstytuuje się niebawem w Warszawie. „Głos Ludu" pisze:

My, polska demokracja z dumą możemy podkreślić, że wszyscy nasi towarzysze, których przemoc lub zdrada rzuciły w otchłań obozów koncentracyjnych, walczyli nadal, walczyli w konspiracyjnych grupach obozowych z terrorem hitlerowskim, z niewolą i upodleniem. Międzynarodowe organizacje obozowe utworzyć potrafiła tylko lewica. Ona to w jednolitym froncie, w oparciu o demokratycznie myślących i czujących więźniów w sojuszu międzynarodowym cementowała solidarność w walce krwawej, łączyła obozy ze światem, niosła pomoc i ratunek.

FRANK I NSZ.

„Życie Warszawy" omawia fragment pamiętników ober-kata Franka, ujawniający współpracę NSZ z Gestapo. Autor artykułu stwierdza:

Dla nas nie jest to rewelacją nie tylko ze względu na posiadane dotychczas informacje. Nieubłagana siła logiki ruchu faszystowskiego, jakim był i jest NSZ, pchała go do przymierza z hitleryzmem. Nic to, że hitleryzm był śmiertelnym wrogiem narodu polskiego. Istotne dla ludzi z NSZ to fakt, że hitleryzm zagradzał drogę postępowi społecznemu. Przykład Lavala, przykład Degrelle'a, przykład Quislinga, przykład Nedicza, przykład Antonescu i wszystkich innych jakkolwiek się nazywali, którzy szli z Hitlerem wbrew interesom swoich narodów — dowodzi, iż istnieją w każdym kraju siły gotowe sprzymierzyć się choćby z diabłem, byle unicestwić znienawidzony przez siebie radykalizm społeczny.

Lecz takie metody walki nie mieszczą się już w ramach walki politycznej, wypływającej z różnych czy nawet rozbieżnych przekonań politycznych. Na to w słowniku uczciwych ludzi jest tylko jedno określenie: *zdrada*. I jedna tylko ocena etyczna: *bandytyzm!*

Ucieczka Perona z Argentyny

LONDYN (PAP). Kandydat na prezydenta Argentyny płk. Juan Peron w wyniku nieporozumień z rządem argentyńskim zbiegł do Paragwaju. Rząd gen. Edelmiro Farrella dąży do odroczenia wyborów, które mają się odbyć 24 lutego, zaś marynarka i niektóre koła armii lądowej sprzeciwiają się temu. W prowincji Entre Rios marynarze domagają się usunięcia niektórych oficerów. Dowództwo marynarki oświadczyło, że jeśli temu żądaniu nie stanie się zadość, zostanie utworzony rząd rewolucyjny w miejscowości Mar del Plata (250 mil na południe od Buenos Aires).

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH HITLEROWSKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

1946 WARSZAWA 3 - 4 LUTY 1946

Grosz społeczny winien służyć społecznym celom

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego

W dniu 22 grudnia r. ub. został powołany do życia Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.

Założycielami Banku są: Związek Gosp. Spółdzielni R. P. — „Społem". Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce, Związek Samopomocy Chłopskiej, S. P. B., Federacja Warszawskich Powsz. Spółdzielni Spożywców i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Powołany na stanowisko dyrektora naczelnego B. G. S. dotychczasowy dyr. Banku „Społem" tow. Ludwik Pawłowski tak oświetla rolę Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w obecnym okresie przebudowy polskiego ustroju gospodarczego:

Gospodarka spółdzielcza obejmująca w tej chwili ponad 7 tysięcy spółdzielni różnych typów, skupionych w kilku centralach gospodarczych ze „Społem" — Związkiem Gospodarczym Spółdzielni R. P. na czele i zrzeszających ponad 2 miliony członków, korzystała dotąd z kredytów w dwu bankach: Banku „Społem" i Centralnej Kasie Spółdzielni Rolniczych.

O wynikach tej pomocy świadczą następujące cyfry: liczba spółdzielni korzystających z kredytu przekracza tysiąc, kwota wykorzystanych kredytów na koniec grudnia ubiegłego roku przekracza 2 miliardy złotych.

Kredyty udzielane były spółdzielni[illegible] i Związkowi „Społem" między innymi na skup ziemiopłodów, na artykuły UNRRA, na premiowanie rolników, na zaopatrzenie pracowników w towary włókiennicze, na skup i basenowanie jaj, import z ZSSR i Danii, na akcję wydawniczą, na akcję odbudowy kraju, na drobne inwestycje dla spółdzielni, zwłaszcza na ziemiach odzyskanych i t. p.

Oba banki nietylko udzielały kredytów, badały one przed tym stan gospodarczy kredytobiorcy, plany jego działalności i plan finansowy. Po udzieleniu kredytu kontrolowały sposób jego wykorzystania. Spełniały ponadto rolę współpracowników Narodowego Banku Polskiego i pośredników w zakresie rozprowadzania kredytów udzielanych przez ten bank.

Gospodarka spółdzielcza oraz silniej rozwija się. Potrzeby pieniężne tej gospodarki rosną. Członkowie spółdzielni zwłaszcza na ziemiach odzyskanych nie są w stanie wpłacać dostatecznie wysokich udziałów. Pomoc ze strony banku jest konieczna.

Uchwalona ostatnio przez K. R. N. ustawa o unarodowieniu przemysłu oddaje spółdzielczości między innymi przemysł spożywczy. Na to wszystko potrzebne są kredyty, kredyty i jeszcze raz kredyty.

Do zadań organizującego się obecnie Banku Gospodarstwa Spółdzielczego należy: pomoc finansowa organizacjom rolników i po przez te organizacje pomoc indywidualnym gospodarstwom rolnym. Otoczenie czujną opieką rozbudowy przemysłu rolnego oraz spółdzielczych warsztatów produkcji rolnej na resztówkach, jak również spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych. Pomoc kredytowa dla spółdzielczości miejskiej przede wszystkim na rozbudowę aparatu rozdzielczego i dla spółdzielni pracy. Rozbudowa kredytów dla central gospodarczych ze Związkiem „Społem" na czele przede wszystkim w dziale produkcji. Wreszcie propagowanie właściwych zasad gospodarki pieniężnej w instytucjach spółdzielczych, szerzenie i ugruntowanie wśród spółdzielców i młodzieży przezorności gospodarczej i umiejętności myślenia kategoriami gospodarczymi.

Bank musi prowadzić bardzo szeroką akcję gromadzenia w kasach swoich Oddziałów i Zastępstw wszelkich wolnych chwilowo środków pieniężnych (sald kasowych wszelkiego rodzaju instytucji społecznych: spółdzielni, związków zawodowych, instytucji ubezpieczeniowych, stronnictw politycznych, instytucji charytatywnych, oświatowych, drobnych oszczędności świata pracy i t. p.) i wykorzystywać te środki dla działalności kredytowej.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego stać się winien ogniwem łączącym szerokie rzesze wkładców z instytucjami spółdzielczymi potrzebującymi pomocy na odcinku finansowym. Szerokie masy są zainteresowane w rozwoju spółdzielczości. BGS winien organizować ich wysiłki i środki pieniężne dla rozbudowy gospodarki spółdzielczej.

Grosz społeczny służyć winien celom społecznym. W związku z tym konieczna jest szeroka akcja uświadamiająca. Maszyna drukująca banknoty nie może pracować bez ograniczenia i wyrzucać na rynek coraz nowe ilości środków płatniczych. Pieniądz nie może zalegać na rynku i służyć celom spekulacyjnym. Winien on wracać szybko w różnej formie do kas banku a z banku w formie celowych kredytów wracać na rynek i dalej pełnić swą służbę.

Zrozumienie tej rzeczy przez szerokie masy społeczeństwa, w pierwszym rz[illegible] przez kierowników placówek gospodarczych ułatwi bankowi spełnienie jego zadań, przyczyni się do zrealizowania założeń polityki pieniężnej Rządu Jedności Narodowej, przyśpieszy wydatnie okres odbudowy kraju. 190 placówek Banku SPOŁEM i 14 placówek Centralnej Kasy nietylko zbiera wkłady i rozprowadza kredyty, prowadzi ponadto akcję uświadamiającą i propagandową. Niebawem do tej pracy wciągniętych zostanie kilkaset spółdzielni kredytowych i kilkaset zastępstw BGS przy spółdzielniach innych.

Ordery, znaczki i kobiety...

czyli co robi Anders we Włoszech?

„Nie sądźcie narody po 15 minutach ich zapomnienia, lecz po 100 latach pełnej chwały przeszłości" — powiedział premier włoski de Gasperi na pewnej konferencji w Rzymie. Cóż, każdemu może zdarzyć się w życiu „chwila zapomnienia" — ale mając aż 100 lat... te! Mając 100 lat powinno się wiedzieć — jeżeli już nie inaczej — to przynajmniej ze słyszenia, że miłe złego początki...

Skutki zapomnienia się pięknej Italii objawiły się światu w postaci dość licznego pokolenia faszystowskich wyznawców. Teraz się mówi — jak zawsze w takich wypadkach — to nie ja, to on winien...

A pokolenie hoduje się pod słonecznym, włoskim niebem, aż miło i ani myśli wypierać się swego, niesławnej pamięci ojczulka. Sierotki znalazły nawet rodzinę zastępczą. Okoliczności, w jakich się to odbyło, znakomicie charakteryzują ową rodzinkę. Nowy ruch polityczny we Włoszech — a właściwie dawny ruch faszystowski pod nową firmą — zrodził się na szpaltach pisma humorystycznego „L'uomo qualunque" — co odpowiada naszemu pojęciu — „taki sobie pierwszy lepszy facet".

Pewnemu jegomościowi nazwiskiem Giannini źle się powodziło i zaczął wydawać pismo pod tym tytułem, poruszając „troski szarego człowieka". Szary człowiek nie jest zadowolony — lubi kiedy mu współczują — pismo zyskało kolosalne powodzenie: ma 700 tysięcy nakładu. (W szeregach szarych ludzi znaleźli się (przypadkiem) byli faszyści, monarchiści, okazało się także, że i wielka finansjera zalicza siebie do szarych ludzi.

Abonenci, czytelnicy i sympatycy miłej gazetki postanowili wkrótce założyć nową partię i znaleźli się w liczbie 92 partii politycznych, istniejących obecnie we Włoszech. Ukuto też na poczekaniu program ideowy — (widocznie na podstawie stuletniego doświadczenia) — kierując się zasadą „wolnoć Tomku w swoim domku". Do tego dodano komentarz: „socjalizm jest to prymitywna idea społeczna, dobra dla niedorozwiniętych i dzikich narodów, jakimi są narody środkowej i wschodniej Europy. My Włosi, którzy posiadamy za sobą (tu następuje popularny wykład historyczny)... stoimy na zbyt wysokim stopniu rozwoju, aby przyjąć socjalizm!"

Biedna, stara, niemądra Anglia, niedorozwinięta, dzika Francja...

Nic dziwnego, że w atmosferze tej wspaniale się czuje, znany nam skądinąd, pan Anders. Przejawia on niebywale dużo inicjatywy. Wydał ostatnio np. serię znaczków pocztowych, którą to pomysłową operacją finansową rozgoryczył nawet swych przyjaciół monarchistów włoskich. Aby gniew ich ułagodzić, pan generał, niewyczerpany w pomysłach, zaprezentował się jako hojny rozdawca zaszczytów. Niedawno miała bowiem miejsce wzruszająca uroczystość dekorowania przez pana generała w imieniu „prezydenta" Raczkiewicza orderem „Polonia Restituta" różnych zasłużonych osobistości — w tym kilku wyższych wojskowych angielskich i amerykańskich. Podobno Krajowa Rada Narodowa zwróciła uwagę zainteresowanych odznaczonych osób, iż należało by pewne formalności przeprowadzić jednak przez Kancelarię KRN, jako instytucji bardziej od p. Andersa kompetentnej w tych sprawach...

Dobry generał stara się również, by jego żołnierzykom dobrze się w słonecznej Italii powodziło, by nie za bardzo tęsknili do zimnej Ojczyzny. Cóż by bowiem bez nich robił? A więc... Kapelani wojskowi podobno nie dają się zdystansować nowemu prawu małżeńskiemu — wręcz przeciwnie, znacznie je wyprzedzają. Ogłosili bowiem swym wiernym, że wobec niewiadomego losu, jaki spotkał ich ślubne małżonki w Polsce, gotowi są ułatwić im otrząśnięcie się z kajdan małżeńskich i pogrążenie się w nowym szczęściu z czarnookimi pięknościami południa, względnie z „pestkami" (pomocnicza służba kobiet) armii „polskiej". Aby zaś nic nie mąciło pogodnego nastroju, wstrzymano korespondencję żołnierzy z krajem. A nuż gość się dowie, że żona i dzieci zdrowi i cali, tęsknią i czekają... Niebezpieczne.

AVIS

—— o ——

Pożyteczny kurs SPB

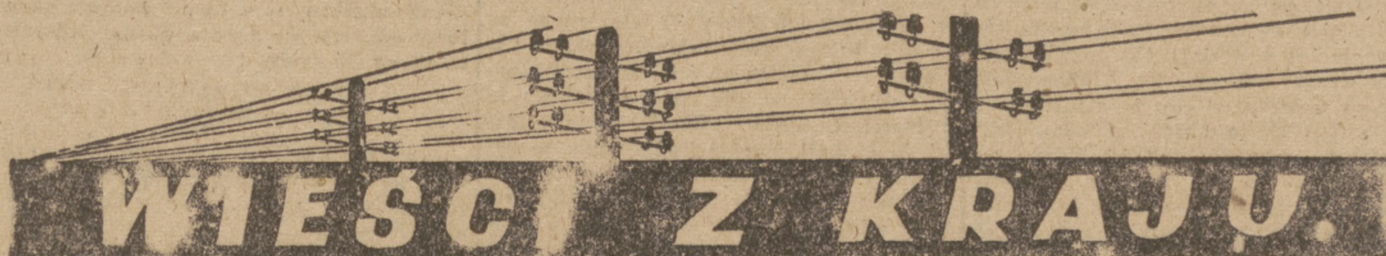
31 stycznia w sali SPB przy Al. Stalina 24 odbyło się otwarcie pierwszego dwutygodniowego kursu dla instruktorów (inżynierów i techników) odbudowy wsi, zorganizowanego przez SPB - Centralę.

Otwarcia dokonał dyrektor naczelny SPB, inż. W. Piróg, podkreślając rolę czynnika społecznego w odbudowie.

Wiceminister odbudowy, inż. Pietrusewicz, mówił o stosunkach państwa do spółdzielczości, która jest najbardziej powołana do realizacji zamierzeń państwa w zakresie odbudowy, szczególnie na terenach zniszczonych.

Komisarz odbudowy wsi, prof. Fr. Piaścik mówił o potrzebach odbudowy i przebudowy wsi w ujęciu planowym i jakościowym.

Następnie dziekan wydziału spółdzielczego WSGW., prof. R. Bierzak wygłosił pierwszy wykład o spółdzielczości ogólnej i budowlanej, o ich historii, ideach i zasadach.



KOMISJA KONTROLI SPOŁECZNEJ DZIAŁA

W Wieluniu powiatowa komisja kontroli społecznej przeprowadzając kontrolę stwierdziła duże nadużycia w tamtejszej garbarni. Po meldunku komisji, prezydium Rady Wojewódzkiej wydelegowało do Wielunia specjalną komisję, składającą się z przedstawicieli WRN i delegatury biura kontroli. W wyniku prac komisja wojewódzka stwierdziła nieujawnione w księgach kasowych obroty na sumę około 106.000 000 zł. Sprawę skierowano do prokuratora.

60-LECIE PRACY NAUKOWEJ

W Krakowskiej Akademii Górniczej odbyła się w dniu dzisiejszym podniosła uroczystość jubileuszu 60-lecia pracy naukowej, prof. dr. Karola Bohdanowicza.

Prof. Bohdanowicz, dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego, poświęcił się badaniom zagadnień geologicznych Syberii, Azji Środkowej, Kaukazu oraz poczynił badania, które stały się podwaliną przyszłych odkryć złóż mineralnych, jak: węgla, soli, złota i nafty w Związku Radzieckim. Prof. Bohdanowicz znany jest nie tylko w całej Europie, ale znany jest także w St. Zjednoczonych, gdzie przeprowadził szereg badań geologicznych. Sędziwy ten uczony wydał ponad 250 prac naukowych, znanych w świecie geologów.

PUNKTY INFORMACJI ZAGRANICZNEJ W GDYNI

Skutkiem stale zwiększającego się ruchu statków zagranicznych w naszych portach, powstała konieczność stworzenia punktów informacji zagranicznej dla przybywających cudzoziemców.

Punkty te będą miały za zadanie informowanie przybywających. Poza tym będą ułatwiać nawiązywanie kontaktów statków obcych z miejscowymi firmami portowymi. Pierwszy taki punkt informacyjny powstał w Gdyni, w gmachu Dworca Morskiego.

NOWE DŹWIGI W PORCIE GDAŃSKIM

W porcie gdańskim uruchamia się odremontowane 3 nowe dźwigi i most, służący jako przedłużenie dźwigów na nabrzeżu kaszubskim. Z braku urządzeń przeładunkowych w porcie gdańskim, uruchomienie tych dźwigów ma poważne znaczenie.

POLSKA EKIPA WYJECHAŁA PO HOLOWNIKI

Z Gdyni wyjechała na statku „Deutschland" ekipa polska, składająca się z 38 osób (oficerów i marynarzy), w celu sprowadzenia do portów ojczystych reszty holowników polskich, uprowadzonych przez okupanta.

Pierwszym etapem będzie Lubeka, gdzie znajdują się 2 polskie, gotowe do zabrania, holowniki. Będą one przeprowadzone do Gdyni. Dalsze jednostki należy jeszcze odszukać i przygotować do zabrania.

DWAJ OPRAWCY HITLEROWSCY NA SZUBIENICY

W Toruniu zawisł na szubienicy hitlerowiec, Brunon Kasper, z pow. lipnowskiego. Na skutek donosu Kaspra zostali w 1939 r. aresztowani i wywiezieni Polacy — Jan Proch i Wacław Syski. W czasie okupacji Kasper, gorliwy pachołek NSDAP, jako zarządca majątku Złotopole, znęcał się nad polskimi robotnikami, zmuszał ich do pracy ponad siły i często dla terroryzowania ludności, ściągał na teren majątku oddziały policji niemieckiej.

*

Ponieważ Prezydent KRN nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do hitlerowca rumuńskiego, Władysława Gheleca, skazanego na śmierć wyrokiem Sądu Specjalnego Karnego w Toruniu, wyrok został na nim również wykonany.

ZLIKWIDOWANIE GROŹNEJ BANDY W ŁODZI

Komenda Miejska M. O. w Łodzi, przeprowadziła udaną akcję, w wyniku której ujęto bandę rabusiów, którzy organizowali napady na mieszkańców Łodzi i województwa. W skład tej bandy wchodzili: Ochocki Nareyr, Kazimierz Lisik, Jan Lisik, Józef Kazimierczak, Jan Marcinkiewicz i Antoni Wideński. Głównym organizatorem i kierownikiem był Nareyr Ochocki. W wyniku rewizji znaleziono u niego 3 karabiny ręczne, 1 maszynowy, kilka granatów i znaczną ilość amunicji. Bandytów ujęto 29 stycznia rb., w czasie napadu na mieszkanie J. Koplonicza, przy ul. Piłsudskiego. Sprawę rabusiów przekazano prokuraturze. Szybkie zlikwidowanie bandy przyczyniło się w znacznym stopniu do zapewnienia spokoju miasta.

LEW SŁAWIN — przekład Wandy Boye-Odolskiej

Ostatnie dni faszystowskiego imperium

7)

10.

1 maja u generała - pułkownika Czujkowa zjawił się szef sztabu generalnego Krebs w charakterze parlamentariusza.

Było to w Berlinie. Sztab armii Czujkowa zajmował duży sześciopiętrowy dom, zachowany w całości, chociaż front jego był pokaleczony odłamkami. Rozmowa odbywała się przy ogłuszającym akompaniamencie artylerii. Nieopodal toczyła się walka o centrum.

Generał Krebs spróbował użyć tonu, który uważał za salonowy, ale który w rzeczywistości brzmiał w tych warunkach dosyć nonszalancko. Mówił po rosyjsku: przed wojną był attache wojskowym ambasady niemieckiej w Moskwie. Pogrążył się we wspomnienia.

— Pamięta pan, generale, — powiedział, usiłując być lirycznym — akurat przed pięciu laty, tego samego dnia, 1 maja 1940 roku, staliśmy obok siebie, ja i pan, w Moskwie na placu Czerwonym podczas defilady?...

— Nie, — odpowiedział zimno Czujkow — nie pamiętam. Proszę referować swoje propozycje.

Spuściwszy z tonu, Krebs wybąkał półgłosem, że dowództwo niemieckie wysuwa propozycję zawarcia rozejmu czasowego. Ze słów Krebsa można było wnioskować, że ocalałe faszystowskie władze dążą do separatystycznego układu z ZSRR. Warunki te zostały kategorycznie odrzucone. Czujkow oznajmił, że dowództwo radzieckie godzi się przyjąć tylko bezwarunkową kapitulację Berlina.

Generał Krebs odszedł z niczem.

Wróciwszy, dał nura w podziemie. Generał Weitling został znów wezwany na naradę do nowej kancelarii Rzeszy.

Zanim opiszę tę godną uwagi naradę ostatni przedśmiertny skurcz faszyzmu, zobaczymy co działo się w tym momencie w Berlinie.

11

Nad Reichstagiem już od drugiej godziny dnia wczorajszego powiewał czerwony sztandar, zatknięty tam po zaciętej walce przez śmiałków z batalionu kapitana Nieustrujewa. Berlin — to miasto prostych ulic. A jednak my, grupa korespondentów wojennych, posuwaliśmy się z trudnością — drogę zagradzały zwaliska gruzu, pożary, leje. Przez Szprewę i kanały przeszliśmy dawnymi mostami, których Niemcy w ogólnym popłochu (nie tak, jak w Warszawie i w Poznaniu) nie zdążyli wysadzić w powietrze. Do dzielnic Charlottenburg i Schoeneberg docieraliśmy, posługując się znakomitym planem Berlina, który otrzymaliśmy jeszcze za Odrą i na którym umownymi znakami dokładnie były oznaczone zniszczenia, wyrządzone Berlinowi przez naloty. W Charlottenburgu i Schoenebergu, podobnie jak i na wielu ulicach Mitte (środek miasta), odbywały się zacięte walki. Niemcy cofając się, nieustannie strzelali z bliska z samochodów pancernych i z zenitówek. Załoga „pięści pancernych", zaczajona na pierwszych piętrach miotała granaty nawet w poszczególnych żołnierzy. Z drugich pięter waliły karabiny maszynowe. Ze strychów — strzelcy. W ogóle ostatnie dni Berlina — 30 kwietnia, 1 maja i jeszcze ranek 2 maja — były najgorętsze z całego okresu berlińskich walk ulicznych.

Skrzyżowanie jednej z uliczek Blumenstrasse było gęsto zabarykowane wszelkiego rodzaju przeszkodami: zaporami z drzewa i ziemi, kozłami hiszpańskimi, wilczymi dołami, jeżami, ustawionymi z szyn. Dwa narożne domy, połączone w ten sposób przez Niemców, stanowiły jeden fort. Wywiadowcy szturmowej grupy, którą dowodził małomówny, maleńki, ale barczysty, młodszy lejtnant Arsenij Końkow, wyśledzili, że garnizon tego umocnienia składa się z przedziwnej mieszaniny: junkrzy z berlińskich szkół wojennych, volkssturmiści, policjanci, żołnierze artylerii przeciwlotniczej — w większości zbiegowie z innych, już zajętych dzielnic Berlina.

Jak zwykle w walkach ulicznych, między nami a przeciwnikiem nie istniała strefa neutralna, tak zwana „ziemia niczyja". Walczyło się pierś w pierś. Bardzo ciekawie było obserwować obserwatorów, którzy tak wydoskonalili się w wypatrywaniu przeciwnika, że sami pozostawali niewidoczni. Naturalnie lornetek, a tym więcej lunet polowych nie używali. Wypatrywało gołe oko: odległość od przeciwnika wyrażała się w metrach. Obserwator, starszy sierżant Miron Gurewicz, ogromny mężczyzna, z wysiłkiem wsunął się w jakąś rozwaloną komórkę i, ściskając w swojej potężnej ręce kowala słuchawkę telefoniczną, szeptał ochrypłym namiętnym głosem: „Rżnijcie w narożne okna na drugim piętrze! Tam siedzi obsługa pancerfaustów..." Potem, po salwie artylerii: „Dobra! Pancernicy — kaput..."

Arsenij Końkow i czterej ludzie jego grupy wywiadowczej mieli piersi i brzuchy biała od nieustannego czołgania się. Przeciwnik znajdował się zarówno nad głową, na strychach, na dachach, jak i pod nogami — w tunelach metro, w kanałach. Do ataku na te domy, jako pierwsi, popełzli wywiadowcy. Odwaga ich była nieporównana. Wtargnęli na pierwsze piętro i, operując granatami oraz kindżałami, opanowali je. Droga odwrotu była dla Niemców odcięta. Nasze samochody pancerne i czołgi z odległości czterystu metrów bardzo celnie biły w górne piętra. Niemcy byli ogłuszeni, oślepieni. I niebawem w tumanach ceglanego pyłu pokazał się kawałek prześcieradła, przywiązany do szczotki. Niemcy poddali się. Sukces ten był ochmurzony śmiercią Arsenija Końkowa. Odłamek granatu rozerwał mu pierś. Leżał w kącie na stosie szyneli, otoczony przyjaciółmi. Chłopięca jego twarz była, jak zwykle, junacka i trochę posępna. Umierał tak, jak żył, milcząc i nie żaląc się.

Podczas gdy w jednych dzielnicach gorzały walki, w innych pośpiesznie organizowało się życie. W niektórych zostali już wyznaczeni z pośród Niemców burmistrze, na murach wisiały nasze odezwy i rozporządzenia, tłumaczone na język niemiecki, i tłumnie zebrani berlińczycy czytali je łapczywie. Tuż obok odbywało się rozdawanie produktów ludności. Żołnierze WAD-u (Wojenno - automobilowa droga) sprawnie rozklejali nowe plakaty. Najwięcej tych, które cytowały słowa Stalina: „....hitlery przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki, a państwo niemieckie pozostaje". Nie wszędzie zdążyli zerwać stare plakaty — widziałem na Kopernikusstrasse taki obrazek. Porządnie ustawiona kolejka Niemców z torbami. Nieopodal plakat, ilustrujący bestialstwa niemieckie, z napisem: „Tatusiu, zabij Niemca!". Na tle tego plakatu Niemcy z uszczęśliwionymi twarzami otrzymywali mięso z rąk żołnierza na żywnościowym punkcie, zorganizowanym przez naszego komendanta.

(D. c. n.)

Zakopane — raj wczasów

Pracownicy Elektrowni jadą na urlop

Rada Zakładowa wspólnie z Dyrekcją Elektrowni w zrozumieniu znaczenia wczasów i korzyści, jakie stąd płyną dla zmęczonych robotników przy odbudowie Elektrowni, uruchomiła ośrodek wypoczynkowy w Zakopanem. Na pierwszego stycznia b. r. wyjechało 34 pracowników na wczasy.

W WAGONIE

Pierwsze miłe rozczarowanie już na Dworcu Głównym. Wagon zarezerwowany, przy nim groźny wartownik, tudzież kartka z napisem „zarezerwowane dla robotników".

— Hm, — czy to dla nas? padają kłopotliwe pytania.

Wartownik twierdzi, że to dla robotników Elektrowni, ma tylko wątpliwości czy aby państwo są wszyscy, to przyjdzie zaraz konduktor i wpuści. Okazuje się, że brak trzech osób. A oto i konduktor, który oświadcza, że towarzysze mogą zajmować miejsca, a tych brakujących jak przyjdą to się „doda". — Przecież znacie swoich — dorzuca na końcu.

Zajmujemy miejsca, każdy wyszukuje najlepsze, okazuje się, że wszystkie miejsca są dobre. „Niedowiarek" w te pędy w konwersacje z kolejarzami „a to uważacie chytrze pomyślane, to niby my sami jadziem", naturalnie — odpowiada konduktor, przecież po zamykane drzwi, żeby te „szabrowniki" do was się nie przyczepiły. „No ale dość ciepło — rzuca od niechcenia „niedowiarek" — tak — promyk smutku przebiega po twarzy kolejarza — boję się, że w drodze trochę się ochłodzi, gdyż nie mamy parnika, a skład duży — parowóz „nie nadąży". Nasz „niedowiarek" jakoś to przełknął bez bólu, bowiem udziela mu się humor pozostałych towarzyszy, na szczęście zjawiają się spóźnieni. Ładujemy spóźnialskich, za 10 min. odjazd — brzmi komunikat urzędowy — drzwi z trzaskiem zamykają się, siedzimy jak trusie, od czasu do czasu bowiem gwałtowne szarpnięcie klamką daje znać, że niepowołany gość pragnie zaszczycić nas swoją osobą. „Niedowiarek" wygłasza nową teorię: „cud będzie, jak punktualnie pociąg odejdzie, przecież mróz, no i śnieg zaczyna padać". W gwarze przekonywań za i przeciw, szarpnięcie wozu, zgrzyt kół, pociąg ruszył. Patrzymy na zegarki — 19.40. — według planu. „Niedowiarkowi" robi się [illegible] dobrze, ale ma siłę oświadczyć, „no, widać, że jest robota".

W DRODZE

I tak toczymy się po stalowej drodze, zatrzymując się raz dłużej, raz krócej na stacjach i stacyjkach. Na wysokości Częstochowy zimno coraz dokuczliwiej daje się we znaki. Każdy jak może tak się zabezpiecza. O spaniu ani mowy. Humory zwarzone. Blady świt zastaje nas na nogach. Jedyny człowiek, który nie traci wiary zaprawiony w ciężkiej pracy, sympatyczny konduktor, jak może tak uprzyjemnia nam życie. Opowiada o życiu i pracy na PKP, — ma za sobą 30 lat pracy. Zapewnia nas, że przyjedziemy z kilku-godzinnym opóźnieniem do Krakowa, ud[illegible] wskazówek, jak trafić na Płaszów i t. d.

P[illegible]ąg sapiąc i zwal[illegible] biegu wspina się na teren górzysty — Tunel — stąd już niedaleko Kraków.

Tu proszę towarzyszy nadrobimy czas — informuje nas miły kolejarz — odcinek Tunel - Kraków nie ma poważniejszych przeszkód. Ruszamy z Tunelu z iście szatańskim pośpiechem. Maszynista rzuca na palenisko resztki węgla. Parowóz dymi jak smok apokaliptyczny i z każdą sekundą zwiększamy szybkość.

W KRAKOWIE

Kraków. Wysiadać. — pada komenda. Trzymać się parami, żeby się nie zgubić. Pędzimy na Płaszów, czasu zaledwie nie całe 2 godziny. „Niedowiarek" mruczy z niezadowolenia — że to panie, tak długo, „ale popędza maruderów i ciekawskich, przekonywa ociągających się" że pociąg do Zakopanego nie będzie czekał, a Sylwestra to gdzie będziesz obchodził". W końcu docieramy na Płaszów. Tu znowu niespodzianka. Obywatel w czerwonej czapeczce uprzejmie zapytuje „a gdzie to mili rodacy i skąd"? Elektrownia Warszawska — do Zakopanego".

— A to pięknie, czy wszyscy są, a kielo was?

Tu „niedowiarek" nie strzymał. „Panie co to za gadania, co to pana obchodzi, człowiek, cholera, się zmachał, gdzie ta kolejka do Zakopanego?

Czerwona czapeczka śmieje się, poleca strażnikowi otwierać drzwi i niech się „nerwowa publika warszawska ładuje" — wydaje zlecenie kierownikowi pociągu, że wagon „zajęty" do Zakopanego, pilnować, aby niepowołani nie wchodzili. Dziękujemy dyżurnemu ruchu za pamięć.

OSTATNI ETAP

Czerwona chorągiewka do góry „odjazd". Perspektywa bliskiego zakończenia jazdy napełnia wszystkich radością. Uprzyjemniamy sobie podróż śpiewem i opowiadaniem. Okazało się, że są dwie towarzyszki o przepięknych głosach i o niewyczerpanym repertuarze piosenek. Więc czas się nie dłuży. Pociąg toczy się po stalowym szlaku dość ospale. Na stacyjkach zbyt długo odpoczywa, tak że „niedowiarek" zaczyna wychodzić z siebie, nie może doczekać się kresu po dróży. Ciągle się obawia, że Sylwestra będzie obchodził w pociągu bez muzyki, „żeby tak chociaż gramofon był". Interweniuje przeto na najbliższym postoju u kierownika pociągu. Niewiele to pomaga. „Niedowiarek" oburzony na „porządki" puchnie. Bomba pękła dopiero w Suchej. Parowóz zmęczony ciężką pracą pod górę „zachorował". Choroba co prawda niegroźna, ale kuracja potrwa 2 godziny — trzeba parowóz wyszlakować. Nasz „niedowiarek" jak nie skoczy, jak się nie zacznie wydzierać na cały głos „co, 2 godziny chcecie szlakować parowóz, wy łatki krakowskie, ja wam to zrobię z moim towarzyszem za 15 minut i fiuuu....

Ładna robota. Dobrze bym wyglądał, żebym na moim kotle w Elektrowni 2 godziny szlakował, to tak się Polskę buduje". Słowa padają jak huragan. Zawstydzeni kolejarze zwijają się w krwawej łunie paleniska parowozu niby złe duchy. „Niedowiarek" szaleje dalej. Dyryguje, pogania, próbujemy go pohamować w obawie, żeby się nie rozchorował, ale to nic nie pomaga, dopiero miarowy stukot pompy wpływa uspakajająco na towarzysza. Doczepiamy parowóz do składu — rozbroił całkowicie „niedowiarka". Odjazd — brzmi komenda. Godzina 23.10 z godzinnym opóźnieniem powitaliśmy w noc Sylwestrową — Zakopane.

U CELU

Na stacji tow Zasuwa czule wita towarzyszy. Pod jego opieką udajemy się do przeznaczonych pensjonatów. Zmęczeni kładziemy się do ciepłych łóżek. Nowy Rok powitaliśmy w Zakopanem.

Dwa tygodnie wypełnione prześliczną pogodą. Zakopane powitało nas w całej swej krasie i majestacie gór. Wycieczki kolejką na Kasprowy, Gubałówkę, interesujące odczyty o pięknie Tatr, wygłoszone przez ob. Różę Drojecką, tudzież ob. dr. Paryską, wieczór literacki literatów podhalańskich, zapoznał robotników z życiem i pięknem Podhala. Ob. Adam Pach, wnuk Sabały rodowity góral, rzęsiście był oklaskiwany przez słuchaczy podczas recytacji swych utworów, jako też opowiadań góralskich. Wieczornica taneczna u górników zadzierzgnęła nici sympatii i przyjaźni między robotnikami Śląska i Warszawy. 2 tygodnie wśród piękna gór pokrytych śniegiem upłynęło jak sen z bajki. Niestety trzeba wracać. Zbiórka. Wagon zarezerwowany do Krakowa, dalej, już macie opiekę Dyr. Kmity. Z Dyrekcji krakowskiej PKP. — pada instrukcja kierownictwa wczasów ośrodka zakopiańskiego.

„Niedowiarek" zamyślony przy migocącej świeczce coś snuje, coś zamierza, wargi jego poruszają się leciutko, jak gdyby coś mówił sam do siebie. „Towarzysze — podrywa się z ławki, przeżyłem blisko 60 lat, pracowałem od najmłodszych lat w fabryce, ale takiego coś.... to jeszcze nie widziałem„ czuję, że jestem młodszy o 30 lat; czuję, że przez tę krótką chwilę nabrałem tyle tchu w piersi, że starczy na lata, aby stać twardo i wspierać swą siłą poczynania Rządu Jedności Narodowej". Wiecie, — snuje dalej swoją myśl, że organizacja wczasów wyśmienita, ciepłe jedzenie 4 razy dziennie, no i te „ekstrawagancje z kolejkami", w góry to aż człowiekowi chce się żyć. I to wszystko zrobili sami robotnicy. Hm,... co to może człowiek, jak chce". No, a góry? rzucam pytanie. „Właśnie góry, chciałoby się lecieć, no, ale człowiek ma swoje 6 krzyżyków, jak to zrobić, trochę przyciężko taskać się w góry".

— W lecie jak przyjedziecie, towarzyszu, — przyjedziecie prawda? to tak zorganizujemy, że nawet starsi wiekiem towarzysze zażyją rozkoszy taternictwa, bez większego wysiłku, plany są już przygotowane.

Niewysłowiona radość opromienia twarz towarzysza „Niedowiarka" — uściskiem dłoni potwierdza przyrzeczenie powrotu do Tatr.

Marian Synowiecki

SPORT

AKADEMICKIE ZAWODY PŁYWACKIE W WARSZAWIE

W dniu 3 lutego na krytej pływalni w polskiej YMCA w Warszawie, rozpoczynają się zawody pływackie, zorganizowane przez AZS Warszawa. Będą to zawody międzyuczelniane i startować w nich będą zawodnicy z Uniwersytetu, S. G. H., Koła Medyków i Szkoły Wawelberga. Są to najlepsi obecnie zawodnicy Warszawy. Program przewiduje konkurencje: 100, 200 i 400 m stylem dowolnym; 100 i 200 m stylem klasycznym; 100 m stylem grzbietowym; 150 m stylem zmiennym i sztafety 4 x 100 stylem dowolnym i 4 x 50 stylem zmiennym.

SZTUCZNE LODOWISKO W WARSZAWIE

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego wystąpił do BOS-u o przyznanie terenów położonych między ulicami: Nowogrodzką, Emilii Plater, Wspólną i Chałubińskiego (dawny Ogród Pomologiczny), pod budowę sztucznego lodowiska. Lodowisko to było by basenem pływackim latem, a zarazem w zimie wytwórnią sztucznego lodu. Trybuny są przewidziane na 20.000 osób. Fundusze na budowę lodowiska, Polski Związek Łyżwiarski ma już zapewnione.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na rok 1946 zostaną rozegrane w Zakopanem, w dniach 23 i 24 lutego rb. Organizacji mistrzostw podjął się reaktywowany Klub Łyżwiarski w Zakopanem.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE K. S. BOS-u W PRUSZKOWIE

W dniu 3 lutego o godz. 11.30 w Pruszkowie na lodowisku w Parku Miejskim przy ul. Bolesława Prusa, K. S. „BOS" urządza zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej dla mężczyzn i kobiet na dystansach: 500 i 3.000 metrów oraz bieg amerykański parami na 10.000 m. Równocześnie odbędą się pokazy z udziałem najlepszych polskich zawodniczek w jeździe figurowej — sióstr Dąbrowskich i Burschówny.

Wytwórnia Filmowa W. P. postanowiła nagrać propagandowy film łyżwiarski wg scenariusza inż. Kalbarczyka. Na zawodach tych, operatorzy wytwórni filmować będą przede wszystkim pokazy jazdy figurowej.

Ś. P.

dr. Marian Stępowski

generalny bibliotekarz Biblioteki i Archiwum Polskiego Radia, wybitny, długoletni pracownik, zasłużony „Radiokronikarz" i ceniony prelegent, odznaczony za zasługi na polu radiofonii polskiej orderem Polonia Restituta.

Urodzony dnia 7 grudnia 1867 roku w Piotrkowie Tryb.,

zmarł 1 lutego r. b. w Warszawie

„POLSKIE RADIO" i ZW. ZAW. PRACOW. POL. RADIA

Komunikat

Rejestracja polis życiowych

Stosownie do ogłoszonego w n-rze 7 Monitora Polskiego z dnia 21 stycznia rb. komunikatu Ministerstwa Skarbu — Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi obecnie za pośrednictwem swych placówek terenowych rejestrację polis ubezpieczeń życiowych, zawartych przed 1 września 1939 r.

Celem rejestracji jest zorientowanie się w wysokości zobowiązań przedwojennych zakładów ubezpieczeń życiowych. Będzie ona wstępem do ostatecznej regulacji tych zobowiązań, której sposób ustalą w odpowiednim czasie władze państwowe.

Do rejestracji przedstawić należy polisę, ostatnio opłacony kwit premiowy, wzgl. inne dowody, stwierdzające zawarcie ubezpieczenia na życie. Tytułem zwrotu kosztów formularzy, placówki rejestracyjne pobierać będą zł 5 od polisy.

Na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego, rejestrację z ramienia PZUW przeprowadzają placówki Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Dokonania rejestracji ułatwi osobom zainteresowanym okoliczność, że w każdym mieście powiatowym istnieje placówka PZUW względnie ZUW.

Z ŻYCIA PARTII

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY CZERNIAKÓW

W dn. 3 lutego rb., o godz. 14.30 w pierwszym terminie, a o godz. 15 w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków Dzielnicy Czerniaków. Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE KOŁA PRELEGENTÓW

Wydział Oświaty przy WK PPS zawiadamia, że zebranie Koła Prelegentów z referatem tow. K. Rusinka na temat „Sytuacja wewnętrzna", odbędzie się w piątek w dniu 8 lutego rb. o godz. 16.30 w lokalu WK PPS, Warszawa-Praga, ul. Śnieżna 4.

ZEBRANIE SEKRETARZY POWIAT. PRZEŁOŻONE

WK PPS zawiadamia, że odprawa sekretarzy powiatu warszawskiego odbędzie się *nie 2 lutego, a 9 lutego rb.*, o godz. 10 rano w lokalu WK PPS, Warszawa - Praga, ul. Śnieżna nr 4.

DZIELNICA PPS. — OCHOTA IM. A. STRUGA, UL. NIEMCEWICZA 9

W dniu 2. II. 46 r. w sobotę w I. terminie o godz. 9.30 — w II. term. o godz 10-ej odbędzie się konferencja Dzielnicowa z referatem tow. posła Malczyńskiego. Obecność wszystkich obowiązkowa. Wybór Delegatów na kongres i inne sprawy ważne.

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY RAKOWIEC

Komitet Dzielnicy Rakowiec zawiadamia swych członków, że w dniu 3 lutego o godz 10-ej odbędzie się Roczne Walne Zebranie członków Dzielnicy.

ZJAZD SEKRETARZY POWIATOWYCH P. P. S.

Woj. Komitet PPS zawiadamia, że zjazd sekr. powiatowych dbędzie się dnia 5 lutego o godz. 10 rano w lokalu WKPPS., przy ul. Śnieżnej 4.

REJESTRACJA CZŁONKÓW DZIELNICY TARGÓWEK

Dzielnica Targówek PPS przeprowadza rejestrację członków od 1 do 23 lutego br. Ci towarzysze, którzy w powyższym terminie nie zgłoszą się do rejestracji, nie będą uważani za członków Dzielnicy Targówek. Równocześnie Dzielnica prosi o uregulowanie składek członkowskich za ubiegłe miesiące.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW MINISTERIALNYCH

W dn. 29 stycznia rb odbyło się w Warszawie w gmachu Prezydium Rady Ministrów zebranie członków ministerialnych Kół Polskiej Partii Socjalistycznej. Na zebranie przybyło około 600 osób — pracowników Prezydium oraz Ministerstw z wice-prezydentem KRN tow. Szwalbe, Premierem tow. Osóbką-Morawskim, wice-ministrami Zaruk-Michalskim, Mantlem, Żarkowskim oraz prezesem Bobrowskim na czele. Zebraniu przewodniczył dyrektor Biura Prezydialnego dr. Zuniak, który, zagajając zgromadzenie, podkreślił konieczność pogłębienia świadomości socjalistycznej członków Partii — pracowników państwowych.

Następnie wice-prezydent KRN tow. Szwalbe wygłosił referat na temat zagadnień międzynarodowych, a Premier tow. Osóbka-Morawski o sytuacji politycznej wewnątrz kraju.

Na zakończenie tow. Derma złożył krótkie sprawozdanie z działalności międzyministerialnych Kół PPS, poczym zgromadzeni uchwalili następującą, rezolucję, która została przyjęta przez aklamację:

„Zebrani w dniu 29 stycznia 1946 r. członkowie Kół Ministerialnych PPS witają z uznaniem powołanie do życia Międzyministerialnej Komisji PPS.

Zebrani obiecują stać wiernie pod sztandarami PPS, budować demokratyczną Polskę ludową, bronić zdobyczy proletariatu i zewrzeć szeregi wewnętrzną dyscypliną w poczuciu wielkości dzieła dokonywującego się w Polsce.

Zebrani ufają, iż Komisja Międzyministerialna Kół PPS ujmie w swe ręce kierunek partyjny, służyć będzie Kołom radą i pomocą, informować władze partyjne o potrzebach i trudnościach Kół oraz uczyni wkład ich pracy jasnym, a głos słuchanym".

Komunikacja z Pragi do Bielan

W związku z otrzymaniem samochodów ciężarowych, MZK wznawiają komunikację autobusową z Pragi na Żoliborz i Bielany na trasie: Dw. Wileński (Targowa) — Wybrzeże Gdańskie — Krajewskiego — Pl. Wilsona — Bielany. Linia samochodowa jest oznaczona literą „Z".

Odjazdy pierwszego wozu z Dw. Wileńskiego o godz. 6.20, a ostatniego z Dworca Wileńskiego o godz. 19.05.

Odjazdy pierwszego wozu z Bielan o godzinie 6.50, a ostatniego o godz. 19.35.

Co usłyszymy w RADIO

WARSZAWA, 3 LUTY, NIEDZIELA

8.10 Dzien. por. 8.25 O czym pisze prasa stoł. 8.30 Muzyka z płyt. 11.00 Kron. W-wy. 12.03 Art. polit. 12.10 Streszcz. wiad. dzien. por. 12.30 Koncert. 13.30 „Pani Twardowska" wg. ballady A. Mickiewicza. 14.00 Muz. obiad. 17.00 Popoł. przy mikrof. 18.15 „Piotr Czajkowski" — aud. słowno-muz. dla dzieci z cyklu „Wielcy Kompozytorzy" w opr. Rybickiego. 18.30 Przy głośniku — Latarnik radiowy. 16.40 Aud. dla młodz. 18.55 Muzyka z płyt. 19.00 Uśmiech i piosenka. 19.45 Dzien. wiecz. 20.00 Koncert 21.30 Skrz. poszukujących rodz. zagran. 22.00 Koncert 22.30 Ostat. wiad. rad. 22.45 Koncert. 23.25 Skrzyn. posz. rodz. zagran 24.00 Hymn.

AUDYCJE RADIO-MOSKWA PO POLSKU

Radio moskiewskie nadaje codziennie 5 audycji w języku polskim.

pierwsza audycja — od godz. 11.30—11.59 na falach 25, 36, 31, 65, 19,58 m;

druga — od godz. 15.30—15.59, na falach 31, 65, 25, 47 m;

trzecia — od godz. 17.30—17.44, na falach 31, 65, 48, 15, 40,92 m;

czwarta — od godz. 18.30—18.59, na falach 48, 15, 40,92 m i

piąta — od godz. 21.30—21.59, na falach 31, 5, 48, 39, 37, 27, 43,23 m.

Czas środkowo-europejski.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ukochanego syna mojego

ś. p.

Stanisława Hejmana

a szczególnie jego Towarzyszom, którzy nieśli drogie mi zwłoki przez całe miasto na swoich barkach aż do grobu, składam z zasmuconego, matczynego serca

Bóg zapłać!

TEATRY

Teatr Polski (Karasia 2): dziś o godz. 17.30 „Lilla Weneda" w premierowej obsadzie.

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 17.30 „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): dziś o godz. 18 przedstawienie komedii J. Śliwiny „Macierzyństwo panny Jadzi".

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): dziś o godz. 18 „Placówka" w przeróbce J. Morawskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 5): gra codziennie noworoczną rewię pt. „Ciocia UNRRA" z udziałem całego zespołu. Orkiestrą dyryguje St. Nawrot, przy fortepianie W. Kasztelan.

Sala Wedla (Zamojskiego 26): dziś o godz. 18 „Skiz" Zapolskiej z Mieczysławą Ćwiklińską.

25 PRZEDSTAWIEŃ „LILLI WENEDY"

W niedzielę, dnia 3 lutego rb., odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim 25 przedstawienie „Lilli Wenedy".

Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy widowni wypełnionej do ostatniego miejsca. Często już w godzinach porannych ukazuje się w okienku kasowym napis: „Wszystkie bilety wysprzedane".

Dyrekcja otrzymuje codziennie zamówienia na większe ilości biletów, nie tylko z najbliższych okolic Warszawy lecz i z dalszych stron, jak ostatnio z Radomia i Dęblina.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33) — „Strachy" z Andrzejewską, Karwowską, Ćwiklińską, Bodo i Węgrzynem oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — „Czekaj na mnie" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4) „Zapomniana melodia" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" (Praga, Inżynierska 4) — film angielski „Jeden z naszych samolotów zaginął" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów we wszystkich kinach: 13, 15, 17, 19, w niedziele i święta poranki o 11-ej.

Uwaga. Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zawodowych i Organizacji Młodzieżowych do nabycia w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w Zw. Zaw. Prac Budowl (Marszałkowska 72), codziennie od 9 do 12 w poł

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 5 zł za wyraz Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości 1 szpalta po 10 zł, reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Środkowa 7, Nowy-Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49, Roz-dzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 — Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Ag. Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m. 35. tel. nr 8.67.79

Redaktor: JAN DĄBROWSKI B — 05217

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza". Druk Spółdz. Wyd „Wiedza nr 1 — „Robotnik"